

## Pieniąże albo miłość - fragment powieści "Zależy od kapusty" — Emil Kowalski

**Od autora:** Przedstawiam Państwu część mojej najnowszej książki, którą dopiero piszę. Będzie to książka w formie publicystyki, aczkolwiek planuję w niej zamieścić również akcję. Książka ma charakter publicystyczny, jednak będą w niej epizody charakterystyczne dla typowej powieści fabularnej. Ponadto w książce jest zawartych wiele wątków ze świata rzeczywistego, więc momentami opisywane są wydarzenia, jakie mają miejsce w świecie podczas gdy ją piszę.

Jeszcze nie wiem dokładnie, kiedy książka zostanie wydana. Zresztą poszukuję wydawcy. Ale to na marginesie. Mam nadzieję, że spodoba się Państwu fragment i czekam na Państwa opinię.

Z pozdrowieniami Emil Kowalski, autor tomików poezji "Gnioty", "Gnioty dwa", "Emocje" oraz książek "Niepełnosprawność na życzenie" i "Po co nam pieniądze".

---

To wszystko zależy od ilości tzw. „kapusty” czyli pieniędzy, jakie mężczyzna posiada. Dużo forsy to bardzo trwałe i długie związki. Kobieta raczej sama nie odejdzie, będzie się trzymać portfela. Nagły brak pieniędzy to gwarantowane zerwanie z „*ukochanym*”. I raczej nie zdarza się, by było inaczej. Owszem istnieją związki, gdzie pieniądze nie grają roli, ale to są przypadki, można by określić jako „*patologiczne*”. Przykładem jest para, która dzień w dzień pije, a fundusze na alkohol mają nie skąd inąd jak ze śmietnika. Oni się kochają, bo razem więcej uzbierają i mają na swoje umiłowane butelki. Nie interesuje ich to, czy mają dom, czy opłacili zań rachunki, bo i tak mieszkają tam, gdzie tylko im przyniesie los.

„*A zresztą, przecież bociany nas zrzucają do kapusty, gdzie tam jesteśmy znajdowani :)*” - czytamy w jednym z komentarzy pod artykułem na blogu w internecie.

I takie to niby śmieszne, ale to fakty. Żeby mieć dzieci, to nie tylko trzeba je zrobić, ale też być w stanie je utrzymać. Bobas sam się nie nakarmi, musimy mieć na to kasę. Wiele związków rozpada się już na początku, przy pierwszych obciążeniach budżetu, właśnie wraz z pojawieniem się dziecka.

**A jeśli nawet tego dziecka nie ma?** To są inne wymagania: kosmetyki, ciuchy, wycieczki, imprezy itd. Wymieniać można długo. Jeśli kobieta lub mężczyzna tego nie ma na co dzień, a jedynie same obowiązki w postaci zarabiania na utrzymanie, pielęgnacja domu itd. to najzwyczajniej „*gnije od środka*” i z czasem ucieka od partnera po kryjomu. Zatem występuje pewien paradoks, bowiem żeby mieć pieniądze, to trzeba niestety je zarobić, a pracując, nie pojedziemy w góry. Więc albo wypoczynek i cały czas relaks, albo po prostu rozstanie – na to wygląda. Nigdy nie zadowolisz kobiety pod względem finansowym. Zresztą z mężczyznami jest podobnie, lecz oni mniej to ukazują i wystarczy im zadowolenie seksualne, aby zapomnieć o swoich brakach w uczuciach, zawodowych czy też w portfelu. Przecież i tak większość albo wszystkie pieniądze ładują na utrzymanie rodziny.

Zapewne już teraz taka tradycja umarła, ale kiedyś zamożne kobiety brały sobie silnego mężczyznę za partnera, lecz nie dlatego, że go kochały, ale po to, aby utrzymywał ich majątek. Pracował w polu, sprzątał i robił wszystko, żeby bogactwo kobiety, było cały czas na poziomie. Nie raz mu za to płaciły. **A mężczyzna cóż?** - godził się na taki układ, miał z tego korzyści i było mu wygodnie po prostu, mimo że zdawał sobie sprawę, iż był tylko „*osłem*” dla swojej niby partnerki. Teraz ciężko się zdomowić u boku takiej kobiety, a już najtrudniej znaleźć taką, co by dzieliła się swoim dorobkiem z innymi, szczególnie z partnerem. Nie darmo słyszy się o intercyzach, i to właśnie efekt. Partner oznacza strach przed utratą pieniędzy.

**Jest takie określenie wobec mężczyzn,** którzy mają określony status majątkowy - „**JELEŃ**”. No właśnie jeleniami są określane Ci szczególnie, którzy wiążą się z młodymi partnerkami. Taka ledwo dorosła kobieta ma jeszcze niepokładane w głowie, myśli bardziej o imprezach, niż o rodzinie. I jak trafi na „*kasiastego*” i „*ślepego*” z solidnym portfelem, to ani rusz, a zaczyna go naciągać na wszelkie zachcianki. Mężczyzna, chociaż ma taką świadomość, godzi się na taki los, bo to jest dla niego korzystne – może chwalić się innym kumplom, że ma piękną i młodą partnerkę. Taka duma męska i to chorobliwe „*igrać*” z uczuciami, bo zarówno ta młoda pani jak i ten bogaty pan, sami siebie ranią, będąc w sztucznym związku.

**Ktoś zapyta – kto bardziej patrzy na pieniądze? Mężczyzna czy kobieta?** Tutaj nie ma reguły i z przykrością stwierdza się, że to kobieta jest większą materialistką niż mężczyzna. I to nie tylko zdanie mężczyzn, lecz kobiet również, same nawet do tego się przyznają. Oczywiście wielu też będzie zaprzeczać tej tezie, ale nie okłamujmy się – to są realia i są poparte rzeczywistymi przypadkami, z którymi mamy do czynienia na co dzień. Każdy z nas tego doświadcza.

Mimo wszystko jest wiele par, które są razem... choć jedna czy też druga strona twierdzi, że nie mają pojęcia, co widzi w swoim wybranku. Mało tego, wiele kobiet jest w związku z mężczyzną, który nie posiada zasobów materialnych i nie ma perspektyw odpowiedniej przyszłości, a mimo tego, są z nimi i kochają. **Dlaczego?**

Bo ci mężczyźni to kochający partnerzy, mają swoje wady, lecz ich romantyzm jest potężniejszy i je niweluje. Swoimi pasjami doprowadzają też do „szewskiej pasji”, **ale to właśnie jest ich urokiem dla kobiety**. Działa wtedy coś więcej niż tylko pieniądze. To jest jakieś ponad zjawiskowe przyciąganie, takie magnetyczne działanie niczym prąd – plus i minus, połączony razem powoduje spięcie. A to esencja miłości. Bo raczej prawdziwa miłość, to właśnie też spięcia między partnerami. Uczucia nie wypalają się. To są zasoby niematerialne.

„**Pieniądze albo miłość?**” jest pytaniem, na które jednym tylko wyrazem można odpowiedzieć?. Taki wybór nie każdy z nas ma w swoim życiu. Niektórzy nie mają ani tego, ani drugiego. I wydaje się, że to lepiej, bo nie muszą się martwić co kupić lub denerwować się np. z powodu pijanego męża. Nie mając pieniędzy, pracy i utrzymując się tylko czyjś kosztem np. „mama mi da”, nie ma czym się przejmować. Gdy się nie ma „sponsora” to też, bo przecież można liczyć na to, że zebrząc po sąsiadach i na ulicy, zbierając złom, możemy egzystować. No ale to trochę przeczy, bo taka osoba ma te pieniądze mimo faktu bezrobocia. Co uzbiera to jego – też w sumie praca. Lecz w tym wypadku, rzadko kiedy spotyka na swojej drodze tą jedyną, ukochaną osobę. Jest poza zasięgiem pięknego życia, bo jaka **kobieta przyjmie do siebie kogoś, kto prowadzi taki tryb życia?**

Łatwo sobie wyobrazić, że to raczej mało prawdopodobne. **Bo przecież jak?** Facet w domu i tylko TV, a jeśli coś przynosi, to „kasę ze złomu”. Taki obraz często jest spotykany, bo jednak sporo ludzi, żyje właśnie w takim byciu materialnym. Nie trzeba ukrywać, że na własne życzenie nie mają pracy zawodowej. Brak im wykształcenia, doświadczenia i często alkohol zrobił swoje. I nie trzeba zbyt głośno mówić, że nie ma szans na powodzenie u kobiet taki adorant jak bezrobotny „włóczęga”. Chociaż tu też nie jest droga zamknięta, bo może spotka swoją kochankę, która w podobny sposób zarabia. Zatem, w każdej sytuacji jest jakieś światełko nadziei.

**A gdy już przyszedł czas na nas i wreszcie, dobraliśmy się w parę, idziemy do ołtarza lub tylko sądu, by powiedzieć sakramentalne „TAK(NIE)”.**

Taka to kolej rzeczy – kochamy się, dajemy siebie nawzajem, więc trzeba to uwieńczyć ślubem. Nawet najbardziej zatwardziali przeciwnicy małżeństw, są skłonni na taki krok. I co wtedy? Kupujemy pierścionek zaręczynowy i potem obrączki. Hmmm – **ale jaką obrączkę?** No właśnie, to jest pierwszy problem małżeński, bowiem łączy się bez pośrednio z zasobami naszego portfela. Facet musi kupić ten złoty upominek i najlepiej z brylantem, bowiem zostanie „zjedzony przez rodzinę i swoją wybrankę”, jeśli nie będzie to drogi zakup.

Chodzi od jubilera do jubilera, by znaleźć coś, co będzie gustowne i zachwyci kobietę. Najlepiej jakby to był pierścionek za kilka tysięcy złotych, wtedy nie ma wątpliwości, że się spodoba. **Ale cóż z tego, jak w portfelu tylko marne trzysta?** No to lombard – myśli sobie. Przecież no mnie kocha i zrozumie, że nie stać mnie na coś drogiego i nowego. Ale okazuje się, że sam ma wątpliwości i mimo tego, że w lombardzie jest taniej, nie decyduje się, bo używany. Być może przyniesie pecha. Zatem najzwyczajniej idzie do banku i bierze pożyczkę. Uff problem z głowy. (No, chyba że mało zarabia albo nie pracuje, a chce się ożenić – ale to wtedy wiadomo, i tak kobieta nie wyjdzie za takiego dziada). Dostał kasę i do jubilera – ok, 2 tys. to już coś, więc wybiera te „badziewie” (**badziewie, bo jeszcze nie wie, czy w ogóle jego partnerka się zgodzi**). Sprawa załatwiona, teraz kwiaty. No i tutaj też problem, jakie te kwiaty i ile. Ale co tam, weźmie kilka róż i będzie dobrze. Lecz zaraz sobie pomyśli – przecież ciągle jej kupuję róże. Hmm – zaś dylemat, co wybrać, więc kupuje na odmianę więcej niż do tej pory. No i jeszcze stroik odpowiedni i kolejne 200 złotych pozostało w kieszeni sprzedawcy. A kwiaty zwiędną za dwa dni. Ale co się nie robi dla miłości i prestiżu.

**Facet wydał wyplatę, ale jest szczęśliwy, bo się oświadczy.** Pozostał tylko wybór gdzie i w jakim stylu.

No i tutaj też pieniądze. Trzeba pojechać w jakieś ładne miejsce, wynająć apartament i w restauracji się oświadczyć. No i kolejne „dutki” uciekają z portfela. Tym razem musiał pożyczyć od kumpla, bo wypłatę wydał na pierścionek. I wydawałoby się, że to koniec, aż nagle przypomina sobie, że ma jedynie stary garnitur sprzed lat. Pewnie już nie jest modny. No to trzeba iść do salonu. Tam patrzy ceny – 500 zł (sam sobie, by taki kupił, bo po co mu lepszy?). Ale to za tanio i niemarkowy, więc szuka dalej i okazuje się, że potrzeba mu 2 tysiące. Znowu pożyczka, tym razem od mamy. Ale nie żałuje, wygląda w nim świetnie i sam siebie nie poznaje. Myśli sobie:

**„Przynajmniej jak się nie zgodzi, to zostanie mi garnitur a pierścionek, sprzedam”.**

To już załatwione.

**Czyżby?** A gdzie przyjęcie zaręczynowe? Na szczęście bez tego się obejdziesz jeśli pojedziemy na ciekawą i romantyczną wycieczkę. Tylko pozornie, bo hotele kosztują, trzeba zamówić jedzenie, dojechać. To kolejne setki złotych.

Tak właśnie pokrótce wyglądają zaręczyny, które już na początku pokażą kobiecie, przed małżeństwem, to jak dalece stać jej wybranka. A to delikatna sprawa i ciągnie się potem latami. Jeśli kobieta się zgodzi, to i tak wspominać będzie zaręczyny i jak wyglądały. Dosłownie wypomni wszystko, co jej się nie podobało, że coś było tanie, że zły ubiór, miejsce itd. Ale na początku w tym uroczystym dniu, będzie udawać, że wszystko jest takie cudowne. **Właściwie zaręczyny to jedyna chwila w stałym związku, która pokaże, że to wszystko jest iluzją, bajką, że tylko chwila może trwać tak jak chcemy.**

Potem i tak to zniknie i zapomnimy, że coś takiego miało miejsce. Ale tego dopiero doświadczymy za kilka lat a często nawet tylko miesiący.

Pieniądze będą wygrywać z miłością i jeśli wartość pierścionka będzie wysoka, a wypłata marna, to gwarantowane jest, że zostaniesz osądzony jako kłamca i mydlący oczy kobiecie. Ale w tej kwestii kobiety nie są lepsze, bo mówiąc „nie zależy mi na Twojej kasie”, kłamią najzwyczajniej. I tutaj wielka miłość nie odegra roli kluczowej, jeśli portfel będzie chudy.

*Najgorsze jest to, że świat i szczęście jakiegokolwiek przekłada się na pieniądze. Każdy związek opiera się tylko na nich. Gdy zabraknie tego hajsu, to wnet wszelkie deklaracje "na zawsze" są niczym papier toaletowy - kija warte. I tylko pozostają żądania o więcej - bez uczuć i zrozumienia, że można stracić pracę, majątek, część rodziny jak wspierała. Wystarczy pokazać, że coś się miało ponad przeciętną i potem podczas upadku jesteś nikim. Bo upadek właśnie wtedy następuje, gdy opuszcza Cię każdy, co liczył pewnie na twoją kieszeń i obietnice. Gdy szlag trafia plany i założenia, w ten czas szlag trafia miłość. Można tylko marzyć o tym, że to nieprawda... (E.K. 2017)*

No właśnie te pieniądze...

I tylko pieniądze się liczą – inaczej nie istniejesz i nie ma Cię. Taki mamy właśnie świat.

Fragment powieści, która jest pisana. Tytuł roboczy "Zależy od "kapusty""

Z pozdrowieniami Emil Kowalski, autor tomików poezji "Gnioty", "Gnioty dwa", "Emocje" oraz książek "Niepełnosprawność na życzenie" i "Po co nam pieniądze".

Copyright@2022 - Wszelkie Prawa Zastrzerzone Autor **Emil Kowalski**

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z

dnia 4 lutego 1994r.).

Emil Kowalski, dodano 08.05.2022 10:14

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).